

## 05. kalki

przez pierwsze lata, nim podjąłem decyzję,  
myślałem o twoim zdaniu. czy powiedziałbyś  
*dobrze, synku, postępujesz. tak należy, czy raczej*  
byłbyś krytyczny. później, w zdziwieniu,

odkryłem wygodę leżenia na wznak z rękami  
splcionymi pod głową. pojąłem też zalety  
wieczornego okrywania nóg kocem. i to nieodległe  
zdarzenie: cień na chodniku, znany. o krok

przede mną. zaskoczony – pamiętam – zacząłem  
śledzić kierunek słońca i rozglądać się wśród  
przechodniów. od tego czasu przestałem  
przejmować się twoją opinią. nie muszę. po co, jeśli

ten mężczyzna w lustrze staje się twoim odbiciem.

*30.XII.2011 – 08.I.2012*

## 06. przemówienia; kalki

wiesz, tato, gdy umierałeś, układałem dla ciebie mowę pogrzebową. której, zresztą, nigdy nie wygłosiłem. cmentarne przemówienie, zamiast zwyczajowego wychwalania zasług, miałoby traktować o tym, że

niełatwo ci było w życiu. bo nie godziłeś się na naginanie karku. bo hołdowałeś prawości i gardziłeś konformizmem. bo brak uległości odwzajemnił ci się nieprzystosowaniem. i samotnością. i skazał na niezrozumienie. ale, gwoli prawdy,

ciężko też było żyć z tobą. o tym także umyśliłem powiedzieć. wiedziałem i wiem: *de mortuis nihil nisi bene*, ale w swojej pogrzebnej oracji również chciałem zachować prawość. zgodnie z twoimi zasadami. mawiałeś:

*pamiętaj, synku, pokorne cielę dwie matki ssie* – jednak przez swoje ówczesne trzydzieści siedem lat nie widziałem w tobie cielęcia. ani pokory. wybacz więc, że twoje życzeniowe credo nie sprawdza się w moim

doczesnym życiu. wątpię też, aby sprawdziło się po nim.

*czerwiec 2013; po 22 latach od śmierci ojca*

## 07. przedmioty: mieszkanie matki

nadszedł czas, by wysprzątać mieszkanie po matce. do gołych ścian, bo nowi właściciele zaplanowali urządzić je po swojemu. eksmisja przedmiotów miała ustalony porządek: rodzina, przyjaciele, instytucje charytatywne,

kontenery z używaną odzieżą. żeby nie roztrwonić. pamiętam, jak natarczywie wyposażałem znajomych w meble, ubrania, naczynia. jak przekonywałem hospicjum, że płyny do kroplówek i torby medykamentów mogą okazać się przydatne. reszta

rzeczy, z myślą, że znajdzie się chętny, trafiła obok koszy, pod daszek murowanej blokowej wiaty. ale najbardziej pamiętam tapczan. obstalowany jeszcze przez ojca. latami podróżujący po wynajmowanych kwaterach. po powrocie,

znalazł miejsce w moim pokoju, by po odejściu i ojca, i domu, służyć za gościnne łóżko w mieszkaniu matki. pamiętam, że po wszystkim wyszedłem. wygnany przez pustkę przestrzeni. wracając zatrzymałem się przy śmietniku. z porzniętego

tapczanu patrzyły na mnie sprężyny, wyłazące z morskiej trawy. i połamana skrzynia. wówczas, drugi raz w życiu, piłem wódkę na ulicy, prosto z butelki. przy czym, ten pierwszy raz, to był dawny młodzieńczy wyskok. ot, taki dla animuszu.

*czerwiec - lipiec 2013*

## 08. rozmowy; krajobrazy pamięci

popatrz, mamo. to już jedenaście lat, jak toczą się między nami te jednostronne rozmowy. stale chwytam myśli, by przyjść i opowiedzieć ci o zdarzeniach, o sobie, o innych. o tym, jak wygląda stary dom. jak

urósł świerk, zasadzony przez ojca przed oknem stolarni. że nasza dzielnica stała się centrum miasta, z wielopasmowymi jezdniami i hipermarketem, wybudowanym na łąkach przy stawie. i jak zmienił się krajobraz

pamięci.

twojej, na wiecznie jednakiej. i mojej, przekształcanej wbrew woli. jak zawsze zapytałabyś: *jak twoje sukcesy, synku?*

ale wcześniej, zagrzałaabyś zupę i odsmażyłaabyś

pozostałe z obiadu ziemniaki. i kotlet. a potem słuchałabyś, serdecznie. z troską. z akceptacją. bez względu na błędy i winy. chętna do rady, pomocy. i garści pocieszenia.

lipiec 2013

## 09. listy: najważniejsze

czytam twój pożegnalny list. ostatnie słowa, które do mnie napisałaś. w przedostatnim szpitalu. nieco się pospieszyłaś, od daty tej karteczki zostały ci dwa miesiące, bez kilku dni. ale wówczas nikt

nie miał o tym wiedzy. napisałaś do nas trojga, do swoich dorosłych dzieci. pamiętam, gdy wszedłem do sali, twoją ulgę i satysfakcję. że najważniejsze wypowiedziałaś. zamknęłaś księgę. na wypadek, gdyby

zdarzyło ci się nie zdążyć. *mój najdroższy syneczku, moja pociecho i podpora mojej starości.* dalej wielokrotne *dziękuję – Kocham – i przepraszam.* a na koniec apel,

by być sobie bliscy. nie znam treści kartki do brata, ani do siostry. są przecież nazbyt osobiste. ale wiem, że to przesłanie na pewno zawarłaś w każdym z listów.

*lipiec 2013*